

Póki piłka w grze



(INF. WL.) Dzisiaj na Scenie Pod Ratuszem Teatru Ludowego odbędzie się premiera monodramu Thomasa Brussiga „Póki piłka w grze”, który przygotował Jerzy Fedorowicz. Poprosiliśmy go o rozmowę.

- Jak, Twoim zdaniem, wypadną polscy piłkarze na mistrzostwach świata?

- Według Thomasa Brussiga, piłka nożna to jest taki sport, że należy wyłączyć rozum i przestać się na zupełnie bezsensowny entuzjazm. Zatem jako kibic reprezentacji Polski wierzę, że nie tylko dojdziemy do finału, ale go wygramy... Tak naprawdę, będzie wszystko wiadomo po pierwszym naszym meczu.

- Skąd pomysły, by w dniu inauguracji mistrzostw wystawić ten monodram?

- Pierwotnie planowałem premierę po wakacjach, ale ze jestem nie tylko aktorem, ale i kibicem, uznałem, że nie może być lepszego dnia na premierę monodramu, którego bohaterem jest trener piłkarski. A tekst po-

znałem dzięki czytaniu współczesnych dramatów w naszym teatrze. Moja, powstała *a vista* interpretacja, bardzo się spodobała autorowi, który gościł w Krakowie zaproszony przez Dom Norymberski i Instytut Goethego, i namówił mnie na ten spektakl. A potem, na moją prośbę, dopisał fragment dotyczący Polski. To świetny tekst, zresztą ma go wkrótce zamieścić „Dialog”, co sprawi, jak sądzę, że rzucą się na niego koledzy - np. Jasio Englert, który jest absolutnym fanem piłki nożnej. Ale polska prapremiera odbędzie się tu, w krakowskim Ratuszu na scenie Teatru Ludowego.

- Powiedz w skrócie, o czym jest ta sztuka?

- Bohaterem jest trener, który całe życie poświęcił piłce i oto przeżywa dramat; wskutek spłotu rozmaitych okoliczności, również tych narzuconych przez historię, rozpadła się jego ukochana drużyna, jej najlepszy piłkarz będąc w wojsku NRD na granicy zastrzelił uciekającego

człowieka. Sztuka rozgrywa się w czasie tuż przed i już po zburzeniu muru berlińskiego. Mam więc w tle odejście od systemu totalitarnego i połączenie obu państw niemieckich, a na pierwszym planie piłkę nożną i trenera, którego gram, zmuszonego budować nową drużynę...

- Sportowa jest też scenografia i...

- ...akcesoria, jakie mam dzięki wiślakowi Markowi Konicznemu i Mariuszowi Piechowi z klubu kibica Wisły - to koszulki Sergia z Barcelony, Wałdocha z Schalke, drużyn narodowych: Szkocji, Hiszpanii, Anglii, Brazylii i innych.

- Nie masz tremy, od lat nieczęsto stajesz na scenie, a tu masz grać samotnie przez ponad godzinę?

- Pewnie, że mam. Wielką. A przecież trochę ostatnio grałem - w „Weselu”, w „Toksycznych rodzicach”... Fakt, w monodramie występowałem ponad 20 lat temu. I tym bardziej obecny spektakl to dla mnie wyzwanie. Traktuję go również, jako wyraz podziękowania dla kolegów - wybitnych piłkarzy z lat 70., takich, jak: Szymanowski, Kmiecik, Kapka, Musiał, Nawałka, Kusto, Iwan, to dzięki nim przeżyliśmy tyle wspaniałych chwil.

- Jesteś, że tak powiem, odpowiedzialnym kibicem Wisły, teraz widzę, klub Ci się odzwajemia jako patron spektaklu...

- Tak, wiślacy nie tylko udostępni mi wspomniane koszulki, ale i zawodnicy oddali mi swoje twarze, są ze mną na plakacie. Pomógł mi też klub Hutnika, skąd dostałem trochę potrzebnych w spektaklu sprzętu...

- To jaki będzie wynik meczu Korea - Polska?

- 0:0.

Spektakl „Póki piłka w grze” będzie grany także jutro i w niedzielę - również o godz. 19.

Rozmawiał:

WACŁAW KRUPIŃSKI